Nr. 271. Kraków, Sobota 26 Listopada 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Z Sejmu.

Lwów, 24 listopada.

(Z. Z.) Dzisiejsze otwarcie Sejmu nastąpiło w sposób najzwyklejszy i nie odznaczyło się niczem nadzwyczajnem, coby szczególniej podnieść należało. Mowa marszałka — którą otrzymaliście telegraficznie w całości — miała przeważnie cechę sprawozdawczą, a tchnęła szczerem zadowoleniem z dobrze spełnionego obowiązku, o czem zresztą w drugiej instancyi orzekać jeszcze będzie Sejm przy poszczególnych sprawach. Programem ona nie była — zapowiadając tylko wykończenie lub kontynuacyę już rozpoczętych czynności. Mowa namiestnika nie wywarła żadnego wrażenia— ani dobrego, ani złego. Zauważono tylko, że ogólnikowe frazesy o życzliwości, popieraniu prac i t. p. nie wystarczają; od rządu Sejm ma prawo oczekiwać dodatniej działalności, ma prawo żądać ustawodawczej inicyatywy w tych sprawach, które są właściwą domeną rządową; — o tem zaś z mowy namiestnika nic się nie dowiedziano. Nie było w niej nawet zapowiedzi, czy rząd myśli wnieść do Sejmu projekt ustawy o organizacyi służby zdrowia. A przecież faktem jest, że jeszcze z wiosną bieżącego roku rozpoczęto przygotowawcze prace w tym tak bardzo doniosłym przedmiocie.

Wyniki wczorajszych obrad klubowych już się objawiły na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu. Klub środka uchwalił najsłuszniej w świecie nie wybierać w roku bieżącym tak zwanej komisyi lustracyjnej, która miała sobie oddane sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, ale sprawozdanie to według departamentów rozdzielić pomiędzy poszczególne komisye. Powodem tego było, że komisya lustracyjna, mając ogrom pracy przed sobą, najczęściej nie mogła jej podołać dość spiesznie, i sprawozdanie jej zwykle spadło z porządku dziennego — a powtóre, że wchodziła nieraz w kolizyę z fachowemi komisyami, które na podstawie specyalnych sprawozdań i wniosków nad temi samemi przedmiotami obradowały. Wczorajsza uchwała klubu środka znalazła dziś wyraz w przyjętym przez Sejm a do powyższego przedmiotu odnoszącym się wniosku posła Henzla.

Nieliczny ale ruchliwy klub lewicy wczoraj także obradował, a dzisiaj wystąpił przed Sejmem z niektóremi wynikami wczorajszej narady. Z uchwały lewicy wypłynął dzisiejszy wniosek posła Czerkawskiego, aby liczbę członków komisyi szkolnej powiększyć, a to w celu pomieszczenia w niej wszystkich tych posłów, którzy brali udział w ankiecie szkolnej. Dalej wypłynęła z obrad lewicy interpelacya posła Romanowicza w sprawie fundacyi stypendyjnej Bodziocha na rzecz szkoły rolniczej w Czernichowie — tudzież znane wam już dwa wnioski tegoż posła, z których jeden jest wznowieniem zeszłorocznej uchwały Sejmu w sprawie dłuższego trwania sesyi i zwoływania jej w porze dogodniejszej, a drugi podnosi sprawę, czytelnikom *Nowej Reformy* dobrze już znaną, ustawodawczego uregulowania spraw szkół średnich. Drugi ten wniosek zwrócił baczną uwagę w kołach sejmowych, jako mający nie tylko fachową ale i dalszą polityczną doniosłość, a to nie tylko dla naszego kraju ale i dla całego państwa. Idzie w nim o odzyskanie dla ciał reprezentacyjnych tego, co dotąd na papierze tylko miały przyznane, ale co w praktyce całkowicie i wyłącznie przez administracyę było regulowanem z pominięciem władz ustawodawczych. Nie zaszkodzi przypomnieć, że gdy *Nowa Reforma* pierwsza sprawę tę poruszyła i o prawa ciał ustawodawczych w sprawach szkół średnich się upomniała — dzienniki czeskie, a *Politik* na ich czele, przyznały *Reformie* zupełną w tej sprawie słuszność i uznały, iż pora do jej podniesienia jest teraz najwłaściwsza. Może przeto inicyatywa Sejmu galicyjskiego w tej sprawie nie zostanie odosobnioną, ale wywoła podobne objawy w innych Sejmach i stanie się punktem wyjścia do poważnej a dodatniej akcyi ustawodawczej.

O innych przedmiotach obrad klubowych przedwczesnem byłoby dziś pisać — o ile mi bowiem wiadomo, nie przybrały one jeszcze kształtu pozytywnych wniosków. Wystarczy na razie powiedzieć, że nad wszystkiemi innemi sprawami górują obecnie dwie: reforma gminna, o której lada dzień wejdzie do Sejmu obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego — tudzież sprawa ustawy drogowej, która absolutnie milczeniem zbyć się nie da, pomimo zdania Wydziału krajowego, iż opór gmin nie może być powodem do jakichś nowych zmian w ustawie. Dotychczas jednak w klubach żadna pozytywna myśl w tym przedmiocie się nie wyłoniła.

Dziś o godzinie 7 wieczór posiedzenie Koła — a na niem wybór komisyi „matki“, mającej ułożyć propozycye do wyboru wszystkich komisyj sejmowych.

Sprawy sejmowe.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Sejmu, rozdano posłom kilka nowych sprawozdań Wydziału krajowego. Pierwsze między niemi miejsce — przynajmniej co do objętości — zajmuje zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1886. Dawniej wpływały zawsze do Sejmu zamknięcia rachunków z roku przedpoprzedniego — co wiele przedstawiało niedogodności. Sp. marszałek Zyblikiewicz zreformował to, i odtąd Sejm ma zawsze przed sobą zamknięcie rachunków roku bezpośrednio poprzedzającego. Tegoroczne jest elaboratem, obejmującym 500 stronnic druku, a wykazuje obrót i stan 24 funduszów, budżetem objętych, a 180 funduszów samoistnych, niebudżetowanych, ani też z funduszu krajowego niedotowanych. Ilość tych wszystkich funduszów co roku wzrasta: było ich w roku 1886 o 16 więcej, niż w roku poprzednim. Chcąc choćby najogólniejsze cyfry przytoczyć — musielibyśmy chyba cały numer tem zapełnić. Poprzestańmy tedy na zaznaczeniu, że rok 1886 pozostawił zwyżki 226 405 zł. — i dał wynik korzystniejszy o 225.409 złr. niż preliminowano.

Drugie sprawozdanie Wydziału krajowego odnosi się do sprawy męskich szkół wydziałowych, a kończy się wnioskiem:

„Szkoły wydziałowe męskie istniejące w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku, mają być z końcem roku szkolnego 1887/8 zwinięte, a względnie zmienione na szkoły ludowe pospolite.“

Wydział krajowy opiera się w tem na opiniach: 1) ankiety specyalnej, jaką do sprawy tych szkół powołał, a z której w swoim czasie daliśmy treściwe sprawozdanie — 2) Rady szkolnej krajowej. Oba te ciała zgodziły się, że w wymienionych miastach nie ma warunków na utworzenie szkół wydziałowo-przemysłowych w myśl ustawy z dnia 2 lutego 1885 roku — tylko Rada szkolna uczyniła wyjątek co do Tarnowa i Przemyśla. Gdy jednak Sejm na ostatniej swej sesyi uchwalił, że kwota, jakąby fundusz szkolny krajowy przyczyniał się do utrzymania szkół tego rodzaju, nie ma przenosić połowy ogółu ich kosztów, a resztę ma pokrywać gmina — zaś gminy tych miast nie chciały się do tej wysokości zobowiązać, przeto Wydział krajowy wnioskiem swym o zwinięcie męskich szkół wydziałowych i te dwa miasta obejmuje. Zaznacza tylko, iż byłoby bardzo pożądanem, żeby we wszystkich tych miastach powstały szkoły uzupełniające wieczorne dla przemysłu i handlu.

Dalej rozdano posłom obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego, z czynności jego w sprawie niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. W sprawie założenia drugiej niższej szkoły rolniczej w zachodniej części kraju toczą się rokowania z sądeckiem Tow. rolniczem okręgowem — a w sprawie reaktywowania szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku, rokowania z rządem. Dotąd jednak ani jedne ani drugie nie doprowadziły do rezultatu. Wydział krajowy kończy swe sprawozdanie wnioskiem: 1) o przyjęcie do wiadomości tego sprawozdania, 2) o zakupienie dla szkoły w Jagielnicy 15 morgów gruntu, 3) o zaciągnięcie na ten cel pożyczki hipotecznej do wysokości 1200 złr.

Weszły dwa obszerniejsze projekta do ustaw, mianowicie: ustawa o stosunkach sług, którą Wydział krajowy już ponownie wnosi — i powtóre dwie ustawy budownicze, jedna dla miast i miasteczek z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, tudzież tych 29 miast, dla których ustawa budownicza już istnieje, a druga dla wsi.

Wniósł wreszcie Wydział krajowy projekt wybudowania własnego domu na potrzeby zakwaterowania żandarmeryi we Lwowie, i dwa mniejszej wagi sprawozdania o petycyach.

Sejm krajowy.

Lwów, 24 listopada.

(*Pierwsze posiedzenie*).

(=) Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym zebrali się posłowie w sali sejmowej. Pan marszałek i członkowie Wydziału krajowego (niektórzy) zjawili się w polskich strojach.

Powoławszy na prowizorycznych sekretarzy pp. Stanisława hr. Badeniego, A. Jędrzejowicza, Leona ks. Sapiehę i ks. Sieczyńskiego, marszałek Jan hr. Tarnowski zagaił posiedzenie przemową, którą telegraficznie wczoraj przesłałem.— Następnie przemówił namiestnik p. F. Zaleski jak następuje:

W imieniu rządu mam zaszczyt powitać Was panowie, rozpoczynających nowy okres prac obywatelskich dla dobra i postępu kraju. P. marszałek w przemówieniu swojem streścił najważniejsze punkta programu tej pracy, a program to zaiste i obfity i niepospolicie doniosły, bo obejmuje ważne sprawy autonomicznego życia i rozwoju gmin, tudzież żywotne kwestye oświaty, które w słusznem ocenieniu cywilizacyjnych potrzeb kraju są stałym przedmiotem gorliwej troski i opieki Wysokiego Sejmu. Jestem pewny, że światłe obrady wys. zgromadzenia, natchnione miłością kraju, oparte na doświadczeniu i gruntownej znajomości stosunków naszego społeczeństwa, szczęśliwie i ze znakomitym skutkiem przyczynią się do spełnienia ważnych zadań reformy ustawodawczej, które, jak to słusznie wspomniał p. marszałek, wymagają wielkiej oględności i dojrzałej rozwagi.

Pracom Sejmu rząd towarzyszyć będzie nie tylko najżyczliwszą sympatyą, ale także żywym udziałem i wszelką wskazaną pomocą, a we mnie znajdzie Sejm tę samą gotowość, tę samą serdeczną chęć do usług i ułatwień w obrębie mego stanowiska, której zawsze starałem się składać dowody, a która jest dla mnie tylko obowiązkiem, prawda, że obowiązkiem równie miłym, jak zaszczytnym (brawo).

Wobec przytoczonych przez p. marszałka doniosłych kwestyj ustawodawczych, które mają być najgłówniejszym przedmiotem obrad tej sesyi i niejako jej sygnaturą, zdarza się to szczęśliwie, że wcześniejsze tego roku zwołanie Sejmu przysporzyło mu czasu do pracy, która będzie mogła przeciągnąć się i po za ferye świąteczne, w miarę potrzeby aż po termin zawisły od zwołania Rady państwa.

W końcu przedstawił Sejmowi radcę Laskowskiego, jako swojego zastępcę.

Po serdecznem przemówieniu p. marszałka oddano cześć zmarłym posłom ś. p. Romanowi ks. Czartoryskiemu, Zyblikiewiczowi i Zawadzkiemu przez powstanie.

Udzielono krótkich urlopów ks. Adamowi i Władysławowi Sapieże, Ludwikowi Wodzickiemu, Stefanowi Zamoyskiemu i Siemiginowskiemu, zaś hr. Stanisławowi Tarnowskiemu (senior) udzieliła Izba urlopu na cały czas trwania Sejmu; Żarskiemu na 4 tygodnie.

Poseł Siengalewicz Tytus zawiadamia p. marszałka, że mandat swój składa.

Namiestnictwo przedłożyło preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1888. Następnie zabiera głos poseł Romańczuk, zaznaczając, że podobnie jak zeszłego roku, przy rozprawie Sejmu język ruski doznaje i teraz zaniedbania, gdyż go nie słychać, a zwłaszcza interpeluje w tej sprawie ostro rząd, ze strony którego okoliczność ta razi tem więcej, iż reprezentacya kraju przy powitaniu następcy tronu, podczas niedawnego pobytu, także języka ruskiego używała.

Hr. Golejewski w odpowiedzi zaznacza, że podczas przyjęcia cesarzewicza nie trzymano się żadnego regulaminu, podczas gdy teraz trzymać się musimy ściśle regulaminu sejmowego, według którego język polski jest urzędowym.

Marszałek odwołuje się na regulamin z r. 1865, gdzie wyraźnie powiedziano, iż „marszałek urzęduje po polsku“.

P. Romańczuk zapowiada, iż do przedmiotu tego jeszcze powróci, na razie nie może jednak pominąć milczeniem okoliczności, że i bez regulaminu dodatek z kilku słów ruskich wielce byłby właściwy, jak to zresztą we wszystkich Sejmach Przedlitawii zawsze się praktykuje.

Z porządku dziennego: W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące wyłączeń miejscowości ze związku gminnego Huta Samoklęska, Laskówka i Unterbergen, tudzież sprawy uregulowania cmentarzy. Budżet krajowy odesłany do komisyi budżetowej. Sprawozdanie o szkole lasowej do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie z czynności Wydziału kraj. było dotychczas przedkładane komisyi lustracyjnej, tym razem poseł Henzel z uwagi, że sprawozdanie to zawiera mnóstwo ważnych szczegółów o przeszkodach działania reprezentacyi kraju, a sprawozdanie komisyi lustracyjnej najczęściej nie przychodzi przed Sejm, stawia wniosek, aby przedmiot ten rozdzielić według departamentów wydziału pojedyńczym komisyom, mianowicie: gminnej, budżetowej, szkolnej, drogowej i administracyjnej. Wniosek ten poparty przez Stanisława Badeniego i Wasilewskiego przyjęto.

Do komisyi szkolnej z 16 członków przekazano reformę ustaw szkolnych i sprawę języka niemieckiego w szkołach średnich.

Do komisyi budżetowej poszły jeszcze sprawozdania o funduszu emerytalnym nauczycieli, petycya Julii Oleksinowej, wdowy po nauczycielu, o dar z łaski, i sprawozdanie o melioracyach dóbr Trupieszowa, należących do funduszu szpitalnego krakowskiego.

Dla zmiany ustawy o dojazdach kolejowych postanowiono wybrać komisyę drogową z 12 członków, a trzy sprawy dotyczące wydzielenia gminy Raby z pow. Myślenickiego, i ustanowienia sądu, w Sędziszowie — przekazano komisyi prawniczej z 9 członków.

Sprawy wydzielenia gmin Bratkowce, Stankowa, Burczyce stare i nowe, z okręgów dotychczasowych, przekazano komisyi administracyjnej. Oprócz uchwalonych więc sześciu komisyj, postanowiono wybrać jeszcze komisyę petycyjną z 24, bankową z 11, gminną z 14, górniczą z 8, asekuracyjną z 9 i podatkową z 12 członków.

Sekretarz ks. Leon Sapieha odczytał następujące dwa wnioski posła Romanowicza i towarzyszy. Pierwszy z nich jest powtórzeniem zeszłorocznej uchwały sejmowej, na wniosek tegoż samego posła zapadłej, i opiewa:

Sejm król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem ponownie wyraża c. k. rządowi usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie tak były zwoływane, by Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, wystarczający do spełnienia ważnych zadań, Sejmowi poruczonych.

Drugi wniosek tegoż posła odnosi się do ustawodawczego uregulowania szkół średnich, i opiewa:

Zważywszy, że uchwała Sejmu król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 14 lipca 1880, w której Sejm wypowiedział opinię swoją o niezbędnej potrzebie reformy szkół średnich i o kierunku, w jakimby reforma ta odpowiednio

---

PLAMA.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

3 (Ciąg dalszy.)

Przerzucił wszystkie kartony w teczce i wydobył jeden, na którym nasmarowany był śmiało, *a deux crayons*, szkic jakiś pół-mitologiczny, pół-buduarowy....

Gospodarz wpatrywał się w rysunek długo i z zadowoleniem i, nie odejmując oczu od papieru, zapytał:

— Z natury?

— Rozumie się! Natura, to najlepsza nauczycielka!

— Adres i nazwisko?

— Czyje?

— No, tej... natury.

— Oho! Patrzcie, jaki ten wujaszek prędki! Nie powiem... To moja tajemnica...

— Za to ja ci powiem, że twój szkic jest dobry, ale Boucher'a rzeczy w tym rodzaju są lepsze.

— Co mi tam Boucher!

— Nie bluźnij, Bolku. Wiek ośmnasty, to wyrocznia w tych kwestyach. Malował on drzewa, z których się śmiejemy, konie, jakie spotyka się dziś tylko w karuzelach i pasterzy, co wyglądają jak figurki z saskiej porcelany... ale co się tyczy ot, tego (tu stuknął bursztynkiem w karton), to niech się wszyscy dzisiejsi w kąt przed nim schowają. Umiał on odtwarzać tę rzecz zarazem realnie i idealnie, bosko i ziemsko, po olimpijsku i po parysku, w sposób działający jednocześnie na serce i na imaginacyę.... Nasz wiek ma do tego za ciężką rękę. Jest on zanadto poważny i zanadto też zajęty pracą na kawałek chleba. Inne przedmioty mogą mu się jeszcze jako tako udawać, ale *to*, (wskazał powtórnie bursztynkiem), wyjdzie zawsze z pod jego ręki niepełne, zmanierowane, zimne....

Uwagi te wypowiedziane zostały tonem profesorskim, poważnym i prawie uroczystym. Zdawało się, że mówiący wygłasza swoje *credo* religijne. Przedmiot był widocznie jednym z tych, któremi zajmował się z miłością i zapałem, — a może nawet i ze czcią tajemną....

— Jak Boga kocham! — wykrzyknął młody malarz — prawisz, wujaszku, jak z katedry. Mógłbyś wystąpić z prelekcyą na korzyść moralnie zaniedbanych....

— Siostrzeńców — dokończył wuj, przechodząc napowrót do tonu żartobliwego. — Ale zanim to nastąpi, muszę wprzód odbyć swą zwykłą przedobiednią włóczęgę.

Wstali, — a podczas gdy gość chował szkice do teczki, gospodarz wdziewał strojny, jasno-kawowy paltot, podawany mu przez służącego.

Młodzieniec, odwróciwszy się od stołu, pełnym poszanowania wzrokiem obrzucił ten strój wykwintny.

Ale wuj inaczej wytłómaczył sobie jego spojrzenie.

— Cóż mi się tak przyglądasz, Bolku?—rzekł drżącym lekko głosem. — Zapewne razi cię ta plama na samym przodzie — na piersiach....

— Co znowu! Anim myślał o plamie.

— Tak mówisz, żeby mnie nie martwić. . . . Ale ja sam wiem, że ta plama jest zanadto widoczna, zanadto kompromitująca....

I, nie słuchając tłómaczeń zdziwionego chłopca, zrzucił z pośpiechem kawowy paltot i kazał sobie podać inny, barwy ciemno-stalowej.

— Wujaszku! — odezwał się nieśmiało malarz, gdy zstępowali ze schodów. — Musisz mi przebaczyć jedno zuchwalstwo....

— Cóż takiego?

— Pozwoliłem sobie wsunąć swój szkic do twojej teki z rycinami.

— A dobrze! dobrze! Sprawiłeś mi tem prawdziwą przyjemność. Dziękuję ci Bolku; daj gęby....

Ucałowali się serdecznie, jak przyjaciel z przyjacielem.

Gdy już byli na ulicy, wuj obejrzał z pod oka wiatrem podszytą odzież siostrzeńca.

— Zdaje mi się, Bolku, — odezwał się z pewnem wahaniem, — że nie masz ciepłego paltota. Gdybyś chciał, mógłbym ci pożyczyć na krawca....

Malarz rzucił się niecierpliwie, aż mu się skrzydła bandyckiego kapelusza zatrzęsły.

— Wiesz, wujaszku. — wybuchnął z rumieńcem na twarzy, — że ja nawet słuchać podobnej mowy nie lubię. Obraziłeś mnie. Bądź zdrów.

I uchyliwszy kapelusza, pobiegł pędem ulicą.

Pięćdziesięcioczteroletni filozof patrzył za nim długo: naprzód ze zdziwieniem, potem z szacunkiem, a wreszcie z — uciechą. Zamknął parasol, (przekonawszy się wprzód, że deszcz już nie pada), utarł nos w przyjemnie pachnący fular, zapalił doskonałe cygaro i szparkim a równym krokiem udał się na codzienny spacer, „włóczęgę“. Ktoby znajdował się przy nim, usłyszałby jeszcze, iż kilkakrotnie powtórzył do siebie półgłosem:

— A dobrze... dobrze....

Brzmiało to, niby pochwała oddana światu,— pochwała za to, iż składa się on z ludzi dobrych i przyjemnych, którzy za poświęcenia swe nie wymagają żadnej zapłaty....

II.

Cóż to jednak było za spotkanie, które człowieka tak zrównoważonego, jak „pan sędzia“, potrafiło wytrącić ze zwykłej kolei?

Na pozór, było to spotkanie bardzo zwyczajne.

Sędzia, korzystając z pogodnego dnia, wybrał się do Łazienek. Słońce świeciło przepysznie, gąszcz klombów w parku mieniła się pomarańczowo-krwawemi barwami, a błękit nieba przerzynały białe kreski pajęczyny, unoszącej się w powietrzu. Pomniejsze ścieżki były zupełnie suche, w głównych jednak alejach, tych zwłaszcza, które otwarte są dla jeźdźców i pojazdów, czerniły się środkiem długie smugi błota, migocącego mnóstwem drobnych, świetlanych iskierek.

Przebiegłszy park wzdłuż i wszerz, uśmiechnąwszy się po drodze do kilku przystojnych bon, spacerujących z dziećmi, obejrzawszy po raz tysiączny od wschodu i zachodu Wenus, zabierającą się do kąpieli i uszczknąwszy nieznacznie w Pomarańczarni listek pomarańczowego drzewa, aby krzepkim jego zapachem mile nerw węchu podrażnić, — skręcił wreszcie z powrotem w aleję, biegnącą pod górę, w pobliżu belwederskiego pałacu.

Pełen dobrej myśli poświstywał przez zęby coś z Verdi'ego, który był jego ulubionym kompozytorem, ale w chwili, gdy wymijał poprzeczną baryerkę, świstać przestał. Przestał świstać, a co gorsza, zmuszony został zatrzymać się, gdyż z góry staczał się zwolna powóz z jakąś mieszczańską rodziną, rozkoszującą się słońcem, naturą i elastycznemi poduszkami siedzenia.

Woźnica wstrzymywał konie na pochyłości, ale gdy zrównał się z sędzią, wypuścił je kłusem, przyczem kilka kropli błota bryzgnęło z pod kół na strojny paletot sędziego.

W chwilę później, przy chrzęście żwiru, parskaniu tłustych koni i śmiechach pucołowatej dziatwy, powóz zniknął na zakręcie poprzecznej drogi.

Trwało to wszystko — minutę.

Ale ta minuta wystarczyła, aby twarz sędziego zaognić naprzód jakimś szczególnym, palącym rumieńcem, a następnie powlec kredową bladością....

Podszedł pod górę, nie spojrzawszy ani razu po za siebie, ale widocznem było, że myśli jego pobiegły za owym błyszczącym pojazdem, — jakich zresztą wiele spotyka się w dnie słoneczne na żwirowych drogach parku.

— Tak, to ona... — szepnął do siebie, opierając się mocniej nieco na bambusie ze złoconą gałką. — Poznałem ją odrazu. Spoważniała.... ale jest zawsze piękna i świeża.

I przywołał przed oczy widziany przed chwilą obraz, ktory, choć trwał krótko, odcisnął mu się w pamięci trwałemi rysami.

W powozie, — zbyt błyszczącym na pojazd arystokratyczny, — kołysała się na poduszkach cała rodzina „filisterska“, zadowolniona z siebie i z otaczającej ją zamożności, zdobytej pracą i oszczędnością.

Składała się ona z ojca, mężczyzny w sile wieku, o twarzy brodatej, oczach mocno wypukłych i ustach silnie zarysowanych a zaciętych, które wyrażały wytrwałość i upór. Przygarbiony on był i dość niezgrabny, co odrazu wskazywało, że zanim doszedł do powozu, musiał długo jeździć dorożkami, a może i... biedą.

Żona jego była kobietą trzydziestoletnią, przepysznie rozkwitłą i olśniewającą całym blaskiem owej złotej, południowej *maturitas*, tak cenionej przez znawców. Biała i różowa, z błyszczącemi oczami i wyraźnie zakreśloną brwią, ubrana była czarno i poważnie, co bardziej jeszcze świeżość jej uwydatniało. Różniła się od towarzysza swobodą i wytwornością ruchów; miała dystynkcyę, jeśli nie wrodzoną, to wybornie przeczutą.

Dzieci było czworo.

(D. c. n.)

do potrzeb kraju dokonaną być powinna, dotychczas nie odniosła skutku;

zważywszy, że według §. 11 lit. *i* ustawy zasadniczej o Reprezentacyi państwa z d. 21 grudnia 1867 w związku z §. 12 tejże ustawy, do zakresu działania Rady państwa należy tylko uchwalanie zasad nauczania w gimnazyach, zaś do Sejmów krajowych należy całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazyów cały ten zakres działania, jaki Sejmom w sprawie szkół ludowych służy;

zważywszy wreszcie, że dotąd ani Radzie państwa, ani Sejmom krajowym nie była daną sposobność spełnienia swej ustawodawczej władzy w sprawie szkół średnich, przez co cały ten, tak ważny dział wychowania publicznego jest zorganizowany bez udziału powołanych do tego konstytucyjnych czynników —

Sejm król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby projekta do ustaw o reorganizacyi szkół średnich co rychlej opracował, i właściwym ciałom ustawodawczym do konstytucyjnego załatwienia przedłożył.

W końcu odczytano interpelacyę p. Remanowicza i towarzyszy do rządu tej treści:

Zmarły w r. 1882 w Wojniczu Tomasz Bodzioch testamentem z d. 25 maja 1882 zapisał kwotę 10.000 złr. w gotówce na stypendya dla uczniów niższej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Zważywszy, że fundusz ten, wraz z narosłemi odsetkami, w łącznej kwocie 10.642 złr. 36½ ct. na podstawie uchwały c. k. Sądu powiatowego w Wojniczu z dnia 8 sierpnia 1885 L. 5613 c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie odesłanym został a pomimo iż od tego zrealizowania legatu przeszło dwa lata upłynęły, fundacya ta dotychczas nie jest aktywowaną, ku wielkiej szkodzie tak uczącej się młodzieży, jako też i w ogóle sprawy nauki rolnictwa — zapytują podpisani:

1) z jakich powodów wymieniona wyżej fundacya dotychczas nie weszła w życie?

2) jak sprawa ta obecnie stoi, i co rząd uczynić zamierza, aby aktywowanie tej fundacyi przyspieszyć?

Posiedzenie skończyło się około godz. 2; następne jutro z pierwszemi czytaniami i wyborami komisyjnemi na porządku dziennym.

Dymisya Grévy'ego.

Wczorajsze telegramy z Paryża przyniosły nam wiadomość, że prezydent Rzeczypospolitej postanowił nareszcie uledz woli większości Izby i ustąpić ze swego stanowiska. Według słów, które miał wypowiedzieć w rozmowie z deputowanym Maret, nie myśli on oczekiwać wyroku w procesie zięcia — lecz złoży swą godność w ciągu kilku najbliższych dni, ogłosiwszy poprzednio w odezwie do narodu zapatrywania na obecną sytuacyę i na właściwe powody dzisiejszego przesilenia.

Przebiegając w myśli wszystkie fazy smutnych i gorszących zajść w stolicy Francyi, nie podobna oprzeć się wrażeniu, że ci, którzy ostatecznie zadali cios śmiertelny rządom Grévy'ego, nie kierowali się wyłącznie względami na obrażoną moralność publiczną, lecz że wielką grały u nich rolę czysto polityczne stosunki. Większość Izby, obalająca gabinet Rouvier'a, nie jest ani moralniejszą, ani drażliwszą na punkcie honoru od mniejszości, która broniła rządu. Jedni i drudzy czuli, że postępowanie Wilsona ciężką wyrządziło krzywdę powadze prezydenta i godności narodu, ale podczas gdy umiarkowani republikanie kierowali się zasadą, iż skoro podejrzanego o przestępstwo kolegę wydano już sądom, należy dalsze kroki odłożyć do ogłoszenia wyroku, — skrajna lewica nie odstępowała ani na krok od tradycyjnego programu, według którego każda pora jest stosowną do obalania gabinetów. Wobec tego rozdwojenia monarchiczna prawica stała się znowu panią sytuacyi. Po krótkiem wahaniu postanowili monarchiści stanąć po stronie skrajnej lewicy. Na poprzednich posiedzeniach nie występowali oni wprawdzie przeciw rządowi; wówczas bowiem nie było jeszcze pewności, że przesilenie ministeryalne spowoduje upadek Grévy'ego, a ministeryum Rouvier'a było dla monarchistów w każdym razie sympatyczniejszem od wielu poprzednich gabinetów. Skoro jednak dep. Clémenceau zapewnił swych kolegów z prawicy, że nie zadowolni się ustąpieniem gabinetu, i że będzie obalać wszelkie rządy aż do chwili, w której Rzeczpospolita dostanie nowego prezydenta, polityka deputowanych z prawicy zmieniła się od razu. Myśl, iż w ich mocy jest zrzucić najwyższego dostojnika z powierzonego mu przez republikanów urzędu, była dla nich zbyt ponętną, by się jej oprzeć mogli. W przeciągu kilku godzin przyszło do skutku przymierze skrajnej lewicy z monarchistami, a upadek gabinetu i wszystkie następne zajścia są tylko prostem następstwem tego przymierza.

Aż nadto jest wiadomem jak mało prezydent Rzeczypospolitej okazywał ochoty do usunięcia się z widowni publicznej. Oddając się złudzeniu, że zięć jego potrafi oczyścić się w końcu ze wszystkich zarzutów, nie ocenił on nawet w ostatniej chwili wszystkich trudności położenia i zajął się utworzeniem nowego gabinetu. Gdy Freycinet i Juliusz Ferry nie przyjęli ofiarowanej im godności prezesa gabinetu, zwracał on się pokolei do wszystkich prawie wybitniejszych członków republikańskiego obozu. Reprezentanci grupy niezawisłych, zjednoczonej lewicy radykalistów i skrajnej lewicy wzywani w ostatnich dniach do pałacu elizyjskiego, odrzucali jeden po drugim jego propozycye, a na pytanie, co mu teraz czynić należy, coraz częściej odbierał odpowiedź, że tylko składając natychmiastowe rządy, mógłby położyć kres obecnemu zamieszaniu, a tem samem wyświadczyć największą przysługę ojczyźnie.

Jeżeli nas wszystkie oznaki nie łudzą, postanowienie Grevy'ego jest tym razem nieodwołalnem Za parę godzin dowiemy się już może o jego dymisyi, jako o fakcie dokonanym. Obie Izby zgromadzenia narodowego zbiorą się na kongres i Francya powierzy swe losy w ręce nowego prezydenta.

Wszystkie te, powszechnie dzisiaj przewidywane wypadki mogą od razu zmienić położenie wewnątrz kraju i jego stosunki na zewnątrz. — Tak głośna a tak upokarzająca naród francuski sprawa orderowa zblednie od razu i przestanie być osią politycznej konstellacyi, skoro tylko teść p. Wilsona opuści pałac elizejski i zajmie miejsce wśród tylu innych strąconych z piedestalu wielkości. Skandal polityczny zmaleje do rozmiarów powszednich rozpraw sądowych, a rozchwytujący każdą sensacyjną nowinę ogół wynajdzie wkrótce nowy przedmiot dla swej ciekawości. O wiele donioślejszemi mogą być polityczne następstwa wyboru nowego prezydenta. W samym Paryżu panuje dziś najzupełniejsza wątpliwość do prawdopodobnego wyniku obrad kongresu, a na listę kandydatów do godności prezydenta przybywa co dzień jakieś nowe nazwisko.

Przy ogólnem rozbiciu się stronnictw, przy znanej ich zawziętości wszelkie obliczanie szans wyborczych byłoby dziś przedwczesnem. Teraz dopiero okazuje, jak zgubną w swych następstwach była owa gorączkowa lekkomyślność Izb francuskich, wobec której żaden gabinet ostać się nie potrafił. Z pomiędzy tylu mężów stanu, odznaczających się niezaprzeczonemi zdolnościami, nie ma ani jednego, o którym by nie można powiedzieć, że wyniesiony na chwilę do władzy, nie postradał jej wkrótce wskutek opozycyi tego samego stronnictwa, na którem się zrazu opierał. Każdy z nich ma dziś przeciwników w któremś z republikańskich stronnictw, a wybór, który ostatecznie dokonanym będzie, zależeć może od przypadkowego zbiegu okoliczności, lub, co także wykluczonem nie jest, od przechylenia się monarchistów na stronę jednego lub drugiego kandydata.

Mimo tylu szyderstw i urągań, jakie Francyę w ostatnich czasach spotykają, Europa ocenia należycie znaczenie, jakie ma wybór nowego prezydenta Rzeczypospolitej. Sama myśl, że władza może się dostać w ręce człowieka, który dążąc do dyktatury, zechce zasłużyć sobie na nią na pobojowiskach, przeraża już dzisiaj polityczne sfery po za granicami Francyi. Temu to przypisać należy, że w znacznej części dziennikarstwa europejskiego zauważyć można widoczny zwrot na korzyść Grévy'ego. Przez długie lata przyzwyczajono się uważać go za przeciwnika rozlewu krwi; ci zatem, których każde wstrząśnienie na giełdach europejskich przejmuje niewymowną trwogą, usiłują jeszcze w ostatniej chwili wspierać, choćby zdaleka, zachwianego na swej posadzie starca.

Bezowocne te usiłowania są dziś już tylko dowodem, że wynik wyboru odbić się może na losach nie tylko Francyi lecz całej Europy. — Szczere czy kłamliwe sympatye zagranicznej prasy nie zatrzymają Grévy'ego na stanowisku prezydenta, ale niepokój, z jakim ościenne ludy oczekiwać będą wiadomości z sali obrad kongresu, powinien być dla jego członków wskazówką, iż głosy oddane na kongresie do urny wyborczej, policzy kiedyś historya.

Ziemie polskie.

(Zapowiedziany wiec w Czerwiejewie. — Nowa zdobycz komisyi kolonizacyjnej. — Rozporządzenia znoszące język polski w szkołach poznańskich. — Faworyzowanie protestantyzmu w Prusach Zachodnich. Zebranie kółek rolniczych. — Z Wilna.)

Z *Kuryera Poznańskiego* dowiadujemy się, że za przykładem walnego wiecu poznańskiego odbędzie się 27 listopada w Czerniejewie podobny polski wiec w sprawie ostatniego rozporządzenia szkolnego. Między innymi przemawiać będzie ks. dr. Kantecki z Gniezna. Po wiecu tym ma być zawiązane w Czerniejewie polskie Towarzystwo przemysłowe, którego brak bardzo dotąd odczuwano.

Smutną i grozą przejmującą czytamy znów wiadomość w *Gazecie Toruńskiej*, że pan Jan Wojnowski ze Zgniłobłot (powiat brodnicki) sprzedaje swój folwark, obejmujący około 700 morgów bardzo pięknej i urodzajnej ziemi, komisyi kolonizacyjnej. Wiadomość ta jest dla nas tem boleśniejszą, iż — jak zapewnia *Gazeta Toruńska* — p. Wojnowski nie sprzedaje kawałka ziemi ojczystej z konieczności lecz li tylko dla spekulacyi. Zgniłobłoty, dawniej wielka i ludna wieś polska, teraz stanie się prawie zupełnie niemiecką. Cena sprzedaży wynosi podobno 140.000 marek. — Kiedyż nareszcie nawrócą się tacy zaprzedańcy, których publicznie społeczeństwo polskie powinno pogardą piętnować i spośród siebie wyrzucać, jako zdrajców, kalających ojczystą ziemię.

W *Kuryerze Poznańskim* czytamy, że nareszcie ogłoszone zostały rozporządzenia znoszące wykłady języka polskiego w szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Przekonujemy się z brzmienia tych rozporządzeń, że wydane one zostały — jak to już donosiliśmy — *auf Grund Allerhöchst ertheilter Ermächtigung* przez ministra oświaty w formie reskryptu do naczelnych prezesów obydwóch prowincyj.

Rozporządzenia te brzmią w przekładzie, jak następuje:

„1) Na mocy najwyższego upoważnienia rozporządzam niniejszem, że nauka języka polskiego ma być zniesiona we wszystkich bez różnicy szkołach ludowych prowincyi poznańskiej, a godziny, które na to przeznaczone były, mają być przekazane na naukę języka niemieckiego i ćwiczenia w nim. Kładę na to wielką wagę, aby wykonanie tego rozporządzenia jak najrychlej przyspieszone było i wzywam jw. pana, iżbyś królewskie regencye w Poznaniu i Bydgoszczy łaskawie poinformować zechciał, aby plany nauk we wszystkich szkołach ludowych obudwóch tych obwodów odpowiednio zmienione zostały i aby zmienione te plany z nadchodzącem półroczem zimowem w życie wprowadzone zostały. Regencye mają przesłać odpis swych rozporządzeń.

„2) Na mocy najwyższego upoważnienia rozporządziłem, że nauka języka polskiego ma być zniesiona we wszystkich bez różnicy szkołach ludowych prowincyi poznańskiej, a godziny, które na to przeznaczone były, mają być przekazane na naukę języka niemieckiego i ćwiczenia w nim. Ponieważ podobna procedura wielkie ma znaczenie i dla tamtejszej prowincyi (Prus Zachodnich), przeto wzywam wielmożnego pana, iżbyś królewskie regencye w Gdańsku i Kwidzynie poinformował, aby wszędzie tam, gdzie dotychczas jeszcze pozwolono na naukę w języku polskim wydały rozporządzenie w duchu rozporządzenia wydanego dla W. Ks. Poznańskiego. Kładę na to wagę, aby rozporządzenie to już z nadchodzącem półroczem zimowem w życie było wprowadzone."

Rozporządzenie więc powyższe, jeżeli i tym razem jest autentycznem, wskazuje nam, że nie pochodzi wprost od osoby królewskiej, jako rozkaz gabinetowy, ale jest to tylko środek administracyjny, który należy do wykonawczej kompetencyi ministra oświaty, przeciw któremu dopuszczalna jest wszelka akcya publicystyczna i parlamentarna.

Z Prus Zachodnich donoszą do *Westpr. Volksblatt.* że w tamtejszych szkołach ludowych, mimo znacznie przewyższającej liczby dzieci katolickich, faworyzowaną jest więcej religia protestancka tak dalece, że nawet przepisy odnośnej władzy są przekraczane na korzyść protestantyzmu.

Walne zebranie kółek rolniczych powiatu szamotulskiego odbędzie się w Wronkach w niedzielę 27 b. m. o g. w pół do 4 popołudniu. Na zebraniu będzie patron.

Sejm prowincyonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego ma być zwołany w końcu lutego lub na początku marca 1888 r.

Z Wilna donoszą do *Wieku*:

„Nadeszła tu wiadomość, że księżna Marya Hohenlohe została zatwierdzoną w charakterze dziedziczki po zmarłym przed kilku miesiącami ks. Piotrze Wittgenstejnie."

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 listopada.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Sejmu krajowego i z tego, co się z tem wiąże, podajemy na osobnych miejscach.

Dziś drugie posiedzenie. Na porządku dziennym: sprawozdania Wydziału krajowego, wybory sekretarzy, kwestorów i rewidentów, oraz wszystkich komisyi, których obecnie będzie więcej, niż dotąd bywało.

Na wczorajszem posiedzeniu zaczęły się już pojawiać wnioski samoistne i interpelacye. Na dzisiejszem pojawi się ich więcej, między innemi ten, aby koszta podróży posłów sejmowych obliczano od miejsce wyboru, a nie od miejsca zamieszkania, a prawdopodobnie także wniosek do rezolucyi wzywającej rząd, aby wypracował i przedłożył projekt do ustawy o szkołach średnich w myśl §. 11 i 12 ustaw zasadniczych.

Jutro odbędzie się w Wydziale krajowym ankieta dla zastanowienia się nad projektem, wypracowanym przez Bank krajowy, o udzielaniu kredytu spółkom wodnym, — a w niedzielę odbędzie się narada subkomitetu nad projektem o utworzeniu oddzielnego a zasobnego funduszu przemysłowego.

Ustawa Sejmowa, zaprowadzająca w gimnazyum w Przemyślu klasy równoległe z ruskim językiem wykładowym, została sankcyonowaną.

Wczorajsza *Wiener Ztg* obwieściła ustawę o prowizorycznym poborze podatków i pokrywaniu wydatków aż do końca marca roku przyszłego, oraz ustawę o poborze rekrutów w r. 1888.

Paryski *Figaro* nie mając widocznie dostatecznego zapasu brukowych wiadomostek, puścił w świat pogłoskę o tajemniczej naradzie, jaką reprezentanci wszystkich stronnictw polskich z pod trzech zaborów mieli odbyć w Paryżu w celu bliższego określenia polityki polskiej na wypadek niemiecko-rosyjskiej wojny. Bezpodstawność całej tej opowieści zbyt jest widoczną, byśmy jej potrzebowali dowodzić.

Sejmy krajowe wczoraj uroczyście otwarte zostały przemówieniem autonomicznych naczelników krajów i reprezentantów rządu. Największą uwagę zwraca na siebie obradujący w Pradze, sejm czeski z powodu, że niemieccy posłowie od udziału w jego pracach ciągle jeszcze się wstrzymują. Marszałek sejmu ks. Lobkowic nie mógł pominąć tego faktu milczeniem, to też zwracając się do obecnych posłów z szczególnym naciskiem witał tych, którzy „najwyższemu wezwaniu posłusznymi się okazali, nie usuwając się od przyjętych obowiązków," a wyraził nadzieję, że zebrani potrafią „cały kraj reprezentować i strzedz całości jego interesów". Nowy rektor niemieckiego uniwersytetu w Pradze, Willkomm, nie stawił się nawet do złożenia przyrzeczenia poselskiego.

Widoczną jest przecież niezgoda samych Niemców co do sposobu zamanifestowania swego usunięcia się od obrad. *Reichenberger Ztg.*, organ nieprzejednanych, wzywa opozycyę „do działania", a mianowicie do utworzenia osobnego zebrania sejmowego, jeżeli nie w Pradze, gdzie wolność obrad mogłaby być zagrożoną, to w którem z północnych miast czeskich; opozycya — jak radzi ten dziennik — powinna w pierwszym rzędzie ogłosić swoje postulata i podać przyczyny, dla których sejm czeski opuściła, a następnie wziąć pod obrady kwestyę administracyjnego podziału kraju, — uchwały zaś powzięte wprost rządowi zakomunikować.

W dzisiejszej zmienionej kolei stosunków czesko-niemieckich w Sejmie pragskim, niedawna jeszcze przeszłość do charakterystycznego narzuca się porównania. Przed 19 laty, gdy szło o równouprawnienie obu narodowości, gdy w mniejszości będący posłowie czescy deklaracyą z dnia 22 sierpnia 1868 r. z obrad sejmowych się usunęli, z jakąż gwałtownością i szyderstwem wystąpiło wówczas stronnictwo dzisiejszej mniejszości — narodowcy niemieccy; żądania czeskie ochrzczono wówczas mianem „uroszczeń nienasyconej chciwości i przywłaszczeń". Dziś Czesi, w rekryminacye nie wdając się, do prac sejmowych przystąpili. Mają oni jednakże między sobą własny fermentujący żywioł w stronnictwie Młodoczechów, które przez usta Vaszatego na odbytym świeżo metingu postawiło sobie „jasny program" w polityce zagranicznej: nie z Niemcami i Włochami, ale z Rosyą i Francyą. Naśmiewając się z tych dążeń, zapytuje *Politik*, w jaki sposób dyplomaci młodoczescy program swój przeprowadzą „wbrew woli Niemców, Węgrów i Polaków, wbrew Koronie, państwu niemieckiemu i Włochom, a wreszcie wbrew woli Rosyi", a nie znajdując nic dodatniego także w programie polityki na wewnątrz oświadcza, że naród czeski, wbrew intencyi 400 członków młodoczeskiego klubu „niema, na szczęście, ani ochoty ani słusznej podstawy do tego, aby na sobie popełnić polityczne samobójstwo".

Z Salzburga donoszą o wystąpieniu Lienbachera z klubu konserwatystów w Sejmie, a spodziewają się, że przykład ten będzie miał naśladowców.

Mowa tronowa, którą wczoraj zagajono sesyą parlamentu niemieckiego nie przyniosła nam żadnych niespodzianek. W ustępie, odnoszącym się do polityki zagranicznej, uderzyć musi każdego tak charakterystyczny ustęp o wstrętnej Niemcom polityce zaborczej. — Wiekowa tradycya krzyżackiej i pruskiej polityki mieści się w tych pełnych dyplomatycznej obłudy wyrazach. Ważniejszą od tego niezbyt szczęśliwego zwrotu jest okoliczność, iż w mowie tronowej znajdujemy tylko ogólną wzmiankę o przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi państwami, bez zaznaczenia, iż niektóre z nich złączone są ściślejszą z państwem niemieckiem przyjaźnią.

Jak zwykle tak i w tym roku zapowiada mowa tronowa nowe wzmocnienie siły zbrojnej. — Ustawa, którą rząd na tegorocznej sesyi przedłoży, mieć będzie na celu wzmocnienie obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Bardzo stanowczo wyraża się mowa tronowa o polityce cłowej. Ustęp ten opiewa: „Najważniejsze źródło naszego dobrobytu, rolnictwo, przechodzi przez zatrważające przesilenie. Ceny płodów rolniczych, głównie zaś zboża, spadły pod naciskiem podaży z krajów o tańszej produkcyi, do tego stopnia, iż mimo obfitych zbiorów praca niemieckiego rolnika przestaje zapewniać mu utrzymanie. Istniejące już cła rolnicze nie mogły odeprzeć skutecznie tego nacisku. Niekorzystne położenie rolnictwa oddziaływa zgubnie na siłę produkcyjną całej ludności. Wobec tych stosunków powzięły zjednoczone rządy zamiar nowego podwyższenia ceł od zboża. Zmierzająca ku temu ustawa zostanie parlamentowi przedłożoną".

Mowę tronową odczytał i tym razem sekretarz stanu Boetticher.

Doniesienie *Gazety Kolońskiej* o sfałszowaniu listów Bismarka przez władze rosyjskie zostało w całości powtórzonem przez *Nordd. Allg. Ztg.* Cała prasa berlińska domaga się wyjaśnień w tej sprawie. *Gazeta Kolońska* nie cofa bynajmniej tego, co twierdziła poprzednio. — Utrzymuje ona, że gdy car Aleksander wspomniał o notach dyplomatycznych, stwierdzających nieprzyjaźń kanclerza dla Rosyi. Bismark zawołał ze zdziwieniem: Najjaśniejszy panie! jeżeli te noty miały pochodzić odemnie, to Waszą cos. mość oszukano; nigdy tego nie pisałem, a nasz ambasador nigdy mi nic podobnego nie donosił.

Gazeta Kolońska przypomina przy tej sposobności, że dyplomacya rosyjska, agitując w r. 1877 przeciw Midhatowi-paszy podrobiła listy wielkiego Wezyra do ambasadora tureckiego w Wiedniu, i że redakcya nadreńskiego pisma pierwsza to fałszerstwo wykryła.

Dopiero dziś mamy przed sobą dosłowny odpis dokumentu, z daty Paryż 17 listopada 1887. którym generalny prokurator Bouchez zażądał od prezesa Izby poselskiej upoważnienia do sądowego ścigania członka tejże Izby Wilsona. Z uwagi, że dokument jest zbyt długim a powtarza i opowiada fakta znane, poprzestajemy na przytoczeniu jedynie końcowego ustępu, dotyczącego wprost osoby Wilsona i sprawy zagubionych jego dwóch listów. Pokazuje się z niego, że Wilson przesłuchiwany po raz pierwszy przez sędziego śledczego w dniu 13 października b. r. potwierdził zeznania pani Limouzin, że wśród papierów zabranych przez komisarza policyi w jej mieszkaniu znajdowały się nadto także dwa jego listy z r. 1884, do których pani Limouzin przywiązywała wielką wagę dla swej obrony. Wskutek zarządzonej rekwizycyi prefekt policyi Gragnon nadesłał w dniu 25 października „zapomniane" dwa listy, które zaraz Wilsonowi i p. Limouzin do rozpoznania przedłożono; Wilson oświadczył wtedy, że okazane mu listy pochodzą od niego, a pisane były do p. Limouzin; ona jednakże zeznała, że listy te są wprawdzie „podobne" do zabranych z jej posiadania, ale „nie te same". Na sprzeczność tę nie zwrócono uwagi, mniemając, że jest bezpodstawną, dopiero na posiedzeniu sądowem w dniu 9 listopada przypadkowo spostrzeżono „znaki wodne" na papierze listowym. Odkrycie to potwierdziło zeznania p. Limouzin i dało powód do zarządzenia śledztwa w dniu 10 listopada br., które wykryło, „że wspomniane listy z sądowych aktów zniknęły i przed oddaniem prokuratoryi, czy sędziemu śledczemu, zastąpione zostały innemi, sporządzonemi w okolicznościach dokładnie jeszcze nie zbadanych. Przez to, że p. Wilson położył swój podpis na piśmie, podobnem do wziętego w opieczętowaniu, stał się bezwątpienia winnym godnego nagany czynu, ponieważ pismo to miało za cel wprowadzić w błąd władzę sądową; czyn ten, prawniezo biorąc, nie ma w sobie cechy zbrodni karygodnego fałszerstwa. Jednakże czyn, jakiego się przez to p. Wilson dopuścił, każe przypuszczać, że oryginały listów przedtem w jego ręce się dostały. Bez względu na to, czy mamy tu do czynienia z kradzieżą, popełnioną przez urzędnika sądowego, czy z oszukańczą zamianą, której się dopuściła osoba prywatna, jest w każdym razie podejrzenie, że p. Wilson stał się współwinnym zbrodni czy występku, o który obecnie chodzi, a ufam, że śledztwo sprawców wykryje. W tym celu mam zaszczyt upraszać pana o przedłożenie niniejszego pisma do obrady w Izbie z tem, aby raczyła pozwolić na ściganie p. Wilsona, w czasie trwania sesyi Izby, której on jest członkiem, gdyż stał się podejrzanym o współwinę w oszukańczem podsunięciu listów, albo w kradzieży i zniszczeniu aktów, za co ma być pod sąd wezwanym i osądzonym".

Proces Wilsona potrwa zapewne dosyć długo. Obecnie toczy się dopiero śledztwo prowadzone przez sędziego Harteloup. Jeżeli sędzia śledczy uzna iż zachodzi dostateczny powód do przeprowadzenia rozprawy sądowej, odstąpi on akta generalnemu prokuratorowi, który w przeciągu dziesięciu dni powinien zdać raport Izbie sądowej, ta zaś nie wzywając ani prokuratora, ani obrońcy, orzeknie czy oskarżeni mają stanąć przed ławą przysięgłych Jeżeli śledztwo wykryje tylko fakta nie stanowiące istoty zbrodni lecz tylko zwykłego przestępstwa, w takim razie prokurator nie będzie potrzebował zasięgać zdania Izby sądowej, gdyż rozprawa nie będzie się toczyła przed ławą przysięgłych. Ponieważ jednak rozchodzi się tu o nadużycie władzy, przeto oskarżeni staną w tym ostatnim wypadku nie przed sądem pierwszej instancyi, lecz przed trybunałem apelacyjnym. W ciągu ostatnich dni Wilson był przesłuchiwany nietylko przez sędziego śledczego, lecz także przez parlamentarną komisyę śledczą. Na ostatniem posiedzeniu tej komisyi odkryto niespodziewanie ślad zupełnie nowych nadużyć. Pewna dama nazwiskiem Boissy de Beauregard i niejaki Bouillon zeznali, że pani Limouzin używała ich do załatwienia różnych interesów; nie było więc dla nich tajemnicą, że zapomocą jednego z wyższych oficerów udało się jej dostać z arsenału wojskowego lufę karabinu Lebla i odpowiednie do niej naboje. Za stosownem wynagrodzeniem zaprowadził ją jeden z oficerów nawet na próbę strzelania z nowej broni. Lufę i naboje oddano następnie jednemu z konduktorów przy sypialnych wagonach, a ten zawiózł powierzony mu pakunek przez Austryę do Prus. Oprócz tego miała pani Limouzin umieścić pewnego Saksończyka w rządowej fabryce broni. W jakiś czas później kazano temu samemu człowiekowi, jako szpiegowi niemieckiemu, opuścić ziemię francuską.

Według informacyj *Nowosti*, rada państwa otrzymała do rozpatrzenia projekt przekształcenia straży granicznej w osobny korpus, na wzór korpusu żandarmów, oraz wzmocnienia tejże straży o dwie brygady.

Pet. Wied. donoszą, iż reforma zarządu gminnego zaprowadzona będzie w 36 guberniach, w których istnieją t. zw. ziemstwa. Głównym punktem reformy jest ustanowienie nowych posad naczelników ziemskich, którym oddane będą funkcye dawniejszych komisarzy (*mirowoj posrednik*) ze zmianami, zgodnie z potrzebą czasu. Każdy powiat podzielony zostanie na okręg (*uczastki*) i w każdym ustanowioną będzie posada naczelnika ziemskiego, któremu powierzony zostanie nadzór nad prawidłowym biegiem spraw w zarządzie włościańskim. Naczelników ziemskich mianować będzie minister spraw wewnętrznych z pośród szlachty, przedstawionych przez gubernatorów mających prawo do zajmowania posad rządowych. Pierwszeństwo mieć będą miejscowi obywatele pochodzenia szlacheckiego, obeznani z warunkami ekonomicznemi i stanem okolicy Nominacya zależy od wieku, a mianowicie mianowane być mogą osoby, mające mniej niż 50 lat. W pierwotnym projekcie naczelnikom ziemskim miały być nadane, oprócz funkcyj administracyjnych, jeszcze i atrybucye sędziów pokoju, których mieli zastępować. Według nowego projektu, ta ostatnia kompetencya została im odjętą.

Projekt powyższy jest dziełem ministra spraw wewnętrznych Tołstoja. Konserwatywna tendencya tej ustawy wywołała silny opór ze strony wielu wpływowych. Jakikolwiek sprawa ta weźmie obrót, nie dotknie ona nas bezpośrednio; gdyż zamierzona reforma nie odnosi się ani do Królestwa ani do prowincyi zabranych.

Od dłuższego czasu nadchodzą z Konstantynopola wiadomości o nieporozumieniach między rządem tureckim a patryarchą ormiańskim Vahabedia. Faktem jest, że patryarcha uwiadomił Wysoką Portę, iż składa swą godność i że minister sprawiedliwości Dżewdet pasza dymisyi jego nie przyjął. Powodem tej dymisyi były spory między kościołem ormiańskim i ministrem. Jeszcze w przeciągu lata obłożył patryarcha pewnego znakomitego Ormianina klątwą za zbrodnię dwużeństwa. Wyklęty przyjął wiarę muzułmańską, a gdy patryarcha zaprotestował przeciw legitymowaniu jego dzieci, minister wydał dekret przyznający sądom tureckim zupełną kompetencyę w tego rodzaju sprawach. Wkrótce potem odmówił Dżewdet pasza zatwierdzenia nowowybranej ormiańskiej rady kościelnej. Dopiero gdy msgr. Vahabedia postanowił złożyć swą godność, zaczął minister żałować swego postępowania i wysłał nawet deputacyę do patryarchy, który jednak nie cofnął postanowienia. Według ostatnich wiadomości skłania się rząd turecki do bardzo dalekich ustępstw.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Od ściślejszego komitetu pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo: „Odpowiedź pp. artystom rzeźbiarzom. Ponieważ pp. artyści rzeźbiarze w odezwie swej z dnia 10 bm. nie podali adresu, pod którymby odpowiedź mogła im być wręczoną, mam zaszczyt drogą prasy zwrócić ich uwagę na to, iż niepewność ich co do dotrzymania warunków konkursu ogłoszonych dotychczas rozstrzygniętą jest uchwałą z 23 bm., że zatem żadna zmiana nie nastąpiła.

„Ściślejszy komitet pragnął nie czynić zawodu artystom, pracującym na zasadzie warunków ogłoszonych przez ś. p. marszałka Zyblikiewicza i pozostawia obecny konkurs na niezmienionych podstawach; rzeczą jest niewątpliwą, iż w razie, gdyby jakiekolwiek zmiany zajść miały, komitet przedsięwziąłby kroki, aby krzywda artystom konkurującym przez to się nie stała."

Członek sekretarz *W. L. Jaworski.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 26 bm. od godz. 12—1 publiczny odczyt dra Franciszka Bylickiego pod tytułem: Od Malmö do przylądku północnego (z podróży odbytej w r. 1887).

Wystawa Tow. sztuk pięknych w nowo odrestaurowanych salach Sukiennic otwartą zostanie w niedzielę. Na inauguracyę wystawy odbędzie się o 12 ciągnienie loteryi obrazu p. Krzesza „Bitwa pod Orszą", z której dochód przeznaczony jest, jak wiadomo, na korzyść weteranów z 1831 r., obchodzących w dniu 29 listopada pamiętną narodową rocznicę.

Konkurs na przygotowanie planów i kosztorysów gmachu Schroniska imienia księcia Lubomirskiego, mającego stanąć w Krakowie, — przedłużony został do końca grudnia br.

Targ na Groblach rozszerzony zostanie w ten sposób, iż znajdujący się tam obecnie skład kamieni brukowych miejskich będzie usunięty, na opróżnionej zaś przestrzeni sprzedawane będą drewniane naczynia gospodarskie.

Zmarli. Anatolia z Mierosławskich Zieńkiewicz, wdowa po radcy kolegialnym niegdyś starszym adjunkcie do odbioru soli dla Rosyi, zmarła wczoraj w Krakowie w 68 roku życia.

W Lwowie zmarł w 50 roku życia Władysław Dunin współpracownik dzienników lwowskich człowiek zacny i zdolny. W 1863 roku należał do organizacyi narodowej. Zniewolony opuścić kraj udał się do Rumunii, gdzie przebywał kilkanaście lat, jako naczelny inspektor kolei. W owym czasie pisywał cenne korespondencye do pism polskich i francuskich. Następnie przebywał w Szwajcaryi i Francyi a po powrocie do kraju zajął się urządzeniem we Lwowie stacyi telefonicznych. W ostatnich latach był współpracownikiem dzienników lwowskich, a w bieżącym roku wydał wspomnienia swoje z wychodźtwa p. t. „Rumunia". Dzienniki lwowskie jednogłośnie wyrażają ubolewanie z powodu straty, jaką wywarła śmierć serdecznego kolegi i szlachetnego człowieka w przerzedzonych szeregach pracowników pióra. Pokój jego pamięci!

Zapiski policyjne. Organa policyjne przyaresztowały: Józefa Ciehonia za kradzież spodnicy flanelowej w domu pod nr. 1 przy ulicy Kopernika. Marcina Zielińskiego i Franciszka Bąka, robotników miejskich, za kradzież zamków, okucia do drzwi, zawias i tym podobnych przedmiotów z placu budowy pod nr. 9 przy ulicy Jagiellońskiej; Anastazyę Srokę za zbiegnięcie ze służby, oraz kradzież szala, bransoletki i łańcuszka na szkodę swoich służbodawców; Wojciecha Leśniaka za sprzedawanie na tandecie blachy cynkowej, co do której twierdzi, że ją znalazł; Arona Luftiga za kradzież koszuli oraz oszustwo, popełnione przez podstępne wyłudzenie kwoty 4 złr. 60 ct., Izydora Antosza [illegible] za sprzedawanie na tandecie tasaka i stolnicy, które, jak się okazało, skradł rodzicom swym na Grzegórzkach; Maryannę Schwartz, także Majewską za kradzież trzewików praczce pod nr. 14 przy ulicy Szewskiej; Walentego Mikodackiego, lat 14 i Adama Dymiatkiewicza, lat 13 liczących, za włamanie się do kawiarni letniej p. Reszkowskiego na plantach, niewątpliwie w celach kradzieży i Jana Tyrohę za przeładowanie wozu i nielitościwe bicie konia.

W policyi można odebrać 7 kluczy na stalowej obrączce, które znaleziono wczoraj przed południem w ulicy Grodzkiej.

Z praktyki fiskalnej. *Kuryer lwowski* donosi. Jak wiadomo po rozwiązaniu zakładu kredytowego włościańskiego komitet likwidacyjny tegoż zakładu zawarł z wierzycielami umowę, zapewniającą im pewne ulgi w dotrzymaniu zobowiązań zakładu. Od tej umowy została wymierzoną należytość prawna w kwocie 19.858 złr., a krajowa dyrekcya skarbu wymiar ten, mimo rekursu interesowanego zakładu, w zupełności zatwierdziła. Dopiero ministerstwo skarbu na dalszy rekurs zakładu włościańskiego zniżyło wymierzoną należytość na 1 złr. 50 ct. Wynik ten zawdzięczają likwidatorowie Banku włościańskiego dobremu prawnikowi, który udowodnił bezzasadność wymiaru pierwotnego. Lecz ileżto tysięcy ludzi nie umie się tak dzielną obroną prawną — i pada ofiarą bez ratunku!

W Radziechowie odbędzie się w niedzielę 27 bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Bochnia. 24 listopada. (*Koresp. N. Ref.*) Dobra wiśnickie, własność hr. ordynatowej Zamoyskiej, mieszkającej w Królestwie Polskiem, mają być wkrótce sprzedane. Jako powód sprzedaży podają następującą okoliczność. Hr. Zamoyski nieruchomy swój majątek postanowił podzielić pomiędzy trzech synów w ten sposób, że najstarszy według ustawy ma otrzymać majorat w Kongresówce, młodszy państwo radłowskie (w Galicyi pod Tarnowem), trzeci zaś Wiśnicz z okolicznemi wsiami. Dla tego ostatniego miano już budować pałac w Bochni i w tym celu pełnomocnik hr Zamoyskiego traktował z dwoma tutejszymi obywatelami o kupno odpowiednich parcel. Żądana jednak z ich strony cena była podobno tak wysoką, że hr. Zamoyski odstąpił od zamiaru. O ile wiemy, rozchodziło się tutaj o kilka tysięcy, które, wątpimy, ażeby odstraszyły jednego z największych naszych magnatów. Prawdopodobniejszą jest inna wersya, według której hr. Zamoyski chce sprzedać dobra wiśnickie dlatego, że są za małe i tworzą zbyt szczupły dział dla syna, gdyż przynoszą rocznie tylko 15.000 złr.

Zresztą mniejsza o powód — faktem jest, że dobra Wiśnicz idą na sprzedaż. O kupno starają się dwie grupy kapitalistów, a mianowicie: pp. Hofstaetter z Wiśnicza, Monderer z Nieszkowic i Szancer z Bochni, obok nich zaś kilku spekulantów z Prus. Prusacy zjechali już do Bochni i objeżdżają dobra.

Mamy nadzieję, że hr. Zamoyski potrafi pogodzić interes własny z interesem kraju i nie sprzeda obcym eksploatatorom rzeczonych dóbr. Spełni tym sposobem czyn wysoce patryotyczny i oszczędzi krajowi ciężkiej krzywdy i — upokorzenia.

Z Czerniowiec. Zarząd Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach ogłasza: Wobec zbliżającego się ciągnienia wielkiej loteryi fantowej Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, które odbędzie się nieodwołalnie dnia 4 grudnia rb. o godzinie 3 popołudniu w lokalu Towarzystwa, upraszamy ponownie wszystkie te osoby, które przesłane im losy zatrzymać raczyły, o nadesłanie należytości, niemniej zwracamy ich uwagę na tę okoliczność, że wszyscy ci, którzy w dniu ciągnienia, tj. 4 grudnia r. b. losy u siebie mają, stają się ich prawnymi właścicielami, mimo nie zapłacenia należytości, że przez to samo biorą udział w grze i będą obowiązani należytość za nie po ciągnieniu bezwarunkowo zapłacić.

Miejsce urodzenia Kościuszki. Do *Kraju* pisze p. Wolski o miejscu urodzenia bohatera co następuje:

„Tadeusz Kościuszko urodził się w powiecie słonimskim, gubernii grodzieńskiej, w majątku Flemingów Mereczowszyznie, gdzie jego ojciec służył za ekonoma; chrzest otrzymał Tadeusz w parafialnym kościele miasta Kossowa. Po setne razy odwiedzałem dom ten i godzinami całemi przesiadywałem na tym samym kamieniu, na którym on się bawił. Dom do roku 1874 utrzymywany był w takim stanie, w jakim się znajdował w dzień urodzenia Tadeusza, ze słomianą strzechą, a właściciel Mereczowszyzny, Wandalin, syn Wojciecha, Pusłowski, nie pozwalał na zmianę jego architektury, jak również na usunięcie kamienia, który rzeczywiście z wielu względów zawadzał. Ojciec Tadeusza wywiózł go z Mereczowszyzny 6-letnim chłopakiem do wsi Siechnowicz, powiatu kobryńskiego, którą nabył od krewnych swej matki. Dawny proboszcz kościoła kossowskiego, ś. p. ks. Dmuchowski opowiadał mi o tem lat temu 36 z górą i powoływał się na zapisy kościelne, świadczące, że Tadeusz urodził się w Mereczowszyznie, nie zaś w Siechnowicach. Wiadomości te interesowały mię bardzo, gdyż stryj mego ojca służył razem z ojcem Tadeusza u Flemingów za kasyera i w końcu swego życia kupił wieś w kobryńskim powiecie, Załęszyznę, w bliskości drogi bitej brzesko-moskiewskiej, po sprzedaniu sukcesyjnego majątku w powiecie lubelskim, Bernały. Ś. p. dziad mój, Onufry Wolski, był w przyjaźni do końca swego życia z ojcem Tadeusza".

Z Warszawy. Dzień dzisiejszy 25 bm, jest pamiętną dla Warszawy dwudziestą piątą rocznicą założenia b. szkoły głównej, która po siedmiu latach zamkniętą została i zamienioną na uniwersytet. — W ciągu kilku lat istnienia Szkoła główna wydała poważny zastęp ludzi zasłużonych społeczeństwu polskiemu na różnych polach działalności i po minionej ćwierci wieku chlubne zajmujących stanowiska. *Tygodnika ilustrowanego* ostatni numer prawie cały poświęcony jest wspomnieniom o byłej szkole, zamieszcza portrety profesorów i najwybitniejszych wychowańców, oraz widoki gmachu szkoły, auli i kościoła pp. Wizytek.

W sferach literacko-dziennikarskich poruszono myśl założenia kasy pomocy dla literatów.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolera pocztowego Amanda Lardanera ze Lwowa do Tarnowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 listopada: Po raz pierwszy „Gotte", komedya w 4 aktach M. H. Meilhaca.

W niedzielę 27 listopada: Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie wpół do 4-tej, „Karpaccy Górale". Obraz dramatyczny ze śpiewami w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Wieczorem o godzinie 7-mej, po raz drugi „Gotte", komedya w 4 aktach z francuskiego M. H. Meilhaca.

We wtorek 29 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy" i obraz z żywych osób pod tytułem Sowiński pod Wolą.

W nauce: „Sen nocy letniej". Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na ostatniem posiedzeniu lwowskiego Towarzystwa historycznego wygłosił dr. Hordyński odczyt, którego tematem była wielce interesująca historya i organizacya wileńskich akademickich towarzystw filomatów, filaretów i promienistych.

Prelegent oparł swoje badania na nowym, dotychczas niedostępnym dla nas materyale, tj. na tekach rektora uniwersytetu wileńskiego w r. 1823/4. Twardowskiego. Teki te, w których znajdują się kopie ważnych aktów urzędowych, przepisał i nadesłał Towarzystwu historycznemu dr. Szeliga. Są w nich korespondencye rektora z kuratorem księciem Czartoryskim, akty śledztwa, chociaż niezupełne itp. Na ich podstawie skreślił dr. Hordyński organizacyę Towarzystw w jasnym obrazie, wskazując ile nowego przynosi szczęśliwie odszukany przez dra Szeligę zbiór Twardowskiego. Podajemy najważniejsze szczegóły: Towarzystwo promienistych, czyli urzędownie zwane „Tow. przyjaciół pożytecznej zabawy" powstało na majówce studenckiej 6 maja 1820, statuty przedłożono rektorowi 17 maja tr. W czerwcu 1820 już je rektor, przestraszony mglistą nazwą promienistych, zaniepokojony opinią publiczną, rozwiązał. W jesieni tegoż roku zawiązuje Zan Towarzystwo tajne filaretów, podzielone na grona o 30 członkach. Takich gron było 6: trzy matematyków, 2 prawników, jedno (błękitne) literatów i jedno medyków (granatowe).

Członkowie nosili parasole koloru, do którego należeli. Jasnego celu politycznego to Towarzystwo nie miało, ale pewne zamiary w kierunku politycznym widać z wydanej instrukcyi do zbierania dat statystycznych (tłómaczenie instr. rządowej r. 1812), gdzie takie były pytania: ile klejnotów jest w którym dworze? jakie siły, jaka broń? jaki duch panuje itp. Rozwiązało się, a raczej Zan rozwiązał Towarzystwo, (bo jako przewodniczący był zupełnie samowładnym „panem życia i śmierci") pod wpływem nakazanego przez kuratora śledztwa w kwietniu 1822. Nowy rektor Twardowski miał czujne oko na studentów, o wszystkich ich schadzkach kazał sobie donosić. Mimo to nie uniknęły związki wileńskie srogiego procesu. O tym procesie przyrzekł p. Hordyński obszernie powiedzieć w drugim odczycie.

Dział ekonomiczny.

Dopłata-ażjo. Austryacki minister skarbu w porozumieniu z ministerstwem węgierskiem postanowił, że w przyszłym miesiącu dopłata ażjowa ma wynosić 24½ % przy opłatach cłowych, jeżeli zamiast złota będzie użytem srebro.

W sprawie dostaw dla armii wydał minister wojny z powodu odkrytych niedawno temu w Serajewie oszustw liwerunkowych nowe przepisy, z których najgłówniejsze ustępy opiewają: „W każdej komendzie muszą leżeć próbki dostarczyć się mających artykułów: komendanci etacyjni są osobiście odpowiedzialni za braki, jeżeli nie uwiadomią jeszcze w czas komendy przełożonej; praw i obowiązków, bez pisemnego pozwolenia, nie wolno przenosić liwerantom na osoby trzecie. W razie niedopełnienia tego warunku każda władza wojskowa może natychmiast zerwać kontrakt, bez poprzedniego upomnienia. Wizytacye ze strony nadzorujących organów mają się odbywać jak najczęściej a zawsze niespodzianie".

Ogłoszeniem tych przepisów złożyła władza wojskowa sama dowód, że dostawy przez wielkich przedsiębiorców nie są rzetelne, a wielcy dostawcy nie zawsze zasługują na zaufanie. Mimo to nie zanosi się na radykalną zmianę w dotychczasowym trybie dostaw, bo wszelkie przyżeczenia ministra wojny, udzielone delegacyom, odnoszą się wyłącznie do obietnicy myślenia o zmianie, ale nie do wykonania.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 24 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 3022 sztuk cieląt, 1574 sztuk świń żywych, 1317 sztuk świń zabitych 1031 sztuk owiec zabitych i 421 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 35 do 46 ct., za wyborowe po 54 ct., za świnie zabite ciężkie po 40 do 48 ct.; za zabite owce po 24 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 9 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Lwów, 25 listopada. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. pół do dwunastej. Do laski marszałkowskiej złożono wniosek p. Koziebrodzkiego o uregulowanie poselskich kosztów podróży.

P. Romanowicz z powodu wiadomości, głoszonej przez dzienniki iż nowela, zmieniająca ustawę o języku wykładowym, nie została sankcyonowaną ale że w drodze rozporządzenia ministeryalnego zaprowadzono ruskie paralelki w Przemyślu, co się mowcy wydaje konstytucyjnie nieprawidłowem, prosi marszałka, by co rychlej odnośny reskrypt rządowy podał do wiadomości Sejmu. Na to wezwanie p. marszałek poleca odczytać reskrypt. Romanowicz wyraża życzenie, żeby reskrypt w osobnem sprawozdaniu Wydziału krajowego został w druku Izbie rozdany— jako dodatek do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Na to p. marszałek oświadcza, iż reskrypt odda Wydziałowi, którego uchwały przesądzać nie może.

Z porządku dziennego załatwiono liczne pierwsze czytania, uchwalono trzy ustawy o poborze wyższych opłat gminnych i przystąpiono do wyboru komisyj. Po wyborze wszystkich wczoraj uchwalonych komisyj posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Wiedeń, 25 listopada. *Pol. Corr.* potwierdza wiadomość, że cesarz udzielił sankcyi uchwale Sejmu galicyjskiego, dotyczącej zaprowadzenia ruskiego języka jako wykładowego w klasach równoległych przy państwowem gimnazyum w Przemyślu; z przyszłym rokiem szkolnym przystąpi rząd do stopniowego urządzenia tych klas pod kierownictwem osobnego dyrektora.

Wiedeń, 25 listopada. W prasie wiedeńskiej przejawia się zapatrywanie, że ustęp w niemieckiej mowie tronowej, mianowicie, że „charakterowi niemieckiemu obcą jest niechrześciańska skłonność napadania sąsiednich narodów" nie przeciwko Francyi, lecz przeciw Rosyi jest skierowany.

Wiedeń, 25 listopada. Większa część dzisiejszych dzienników przychodzi do wniosku, że niemiecka mowa tronowa z powodu ostentacyjnie silnego nacisku na potrójne przymierze, a zupełnego milczenia o wizycie cara jest bardzo groźną.

Wiedeń, 25 listopada. Według prywatnych listów z Petersburga, uważają tam ustąpienie ministra oświaty Deljanowa i ministra skarbu Wyszniegradzkiego za rzecz postanowioną. Również ma pójść w stan spoczynku i minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj z powodu złego stanu zdrowia. Ustąpienie trzech wymienionych ministrów, należących wybitnie do stronnictwa panslawistycznego, uważają jako objaw, że panslawiści zaczynają popadać w niełaskę cara. Mówią także o wkrótce mającej nastąpić zmianie w generałgubernatorstwie warszawskiem.

Berlin, 25 listopada. Disiejsza *Post* nawiązując swoje uwagi o mowie tronowej, mówi o groźnem gromadzeniu się wojsk rosyjskich w południowo-zachodnich i w zachodnich prowincyach Rosyi— i pisze dalej: O znaczeniu tego niezaprzeczonego faktu nigdzie nie może być żadnej wątpliwości. Słońce wojny rosyjsko-austryackiej weszło właśnie na widnokrąg.

Köln. Ztg grozi, że Niemcy zamkną się zupełnie od strony Rosyi, aby przyspieszyć finansowe przesilenie rosyjskie.

Paryż, 25 listopada. Ribot nie podjął się utworzenia gabinetu — a to z powodu zbyt drażliwego charakteru, w jakim ma być zredagowany manifest prezydenta rzeczypospolitej, wyjaśniający jego rezygnacyę. Gabinet przejściowy utworzy prawdopodobnie Rouvier. — Odczytanie manifestu prezydenta w Izbie odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Freycinet ma najwięcej szans zostania następcą Grevy'ego. Opozycya przeciw kandydaturze gen. Saussiera wzmaga się pomiędzy członkami stronnictw republikańskich.

Belgrad, 25 listopada. Przejeżdżającej przez Serbię księżnie Klementynie Koburg oddał król Milan do dyspozycyi swój dworski salonowy pociąg. Książę Ferdynand oczekiwać będzie matkę na granicy serbsko-bułgarskiej. W Sofii czynią wielkie przygotowania na przyjęcie księżnej Klementyny.

Skutari d'Albania, 25 listopada. Mianowanie Hafiksa paszy, znanego z okrucieństwa, cywilnym gubernatorem w Skutari, sprawia pomiędzy ludnością albańską jak najgorsze wrażenie tak dalece, że spodziewać się należy groźnych rozruchów.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 25 listopada. Prezydent parlamentu niemieckiego prosił o upoważnienie dla prezydyum do złożenia cesarzowi wyrazów najgłębszego współczucia z powodu choroby następcy tronu, a nadto do przesłania w drodze telegraficznej następcy tronu wyrazów najgłębszej czci i miłości.

Post pisze, że ci, którzy z całą gorliwością pracują nad upadkiem Grevyego, nie są z pewnością przyjaciołmi pokoju.

Berlin, 25 listopada. Według doniesienia *Kreuzzeitung* na klinice szpitala „Charité" odkryto bakcillę raka, która jest przyczyną znanej tegoż imienia choroby.

Paryż, 25 listopada. Minister handlu przedłożył w Izbie projekt ustawy o zwłoce w pobieraniu dodatku od okowity i zażądał nagłości, którą jednomyślnie przyjęto.

Paryż, 25 listopada. Za poradą Ribota Grevy konferował z zdymisyonowanym gabinetem i uwiadomił go o swem postanowieniu ustąpienia.

W poniedziałek spodziewanem jest w Izbach orędzie z doniesieniem o zebraniu się na wspólny kongres we wtorek.

Paryż, 25 listopada. Grevy oznajmił, że Ribot odmówił podjąć się złożenia nowego gabinetu, dlatego nie wiadomy jest jeszcze dzień, w którym gabinet Rouviera zakomunikuje Izbom orędzie uwiadamiające o dymisyi prezydenta.

Paix, organ Grevy'ego donosi, że ustąpienie Grevy'ego jest zupełnie pewnem, jednakże nastąpi ono dopiero wtedy, gdy rzeczpospolita będzie bezpieczną ze strony awanturników. Tenże dziennik zapewnia, że między prawicą w Izbie a prezydentem dokonywa się bezustanna wymiana depesz.

Paryż, 25 listopada. Po ustąpieniu Grevy'ego ma się odbyć zgromadzenie wszystkich klubów lewicy, celem porozumienia co do osoby następcy. Klub radykalistów postanowił w zgromadzeniu wziąć udział, aby ewentualnie odrzucić kandydaturę ze sfer wojskowych.

Rzym, 25 listopada. Ks. August Czartoryski wstąpił do zgromadzenia misyjnego św. Franciszka Salezego w Turynie.

Barcelona, 25 listopada. Podczas bankietu na cześć arcyksięcia Stefana, burmistrz miasta wzniósł toast na pomyślność cesarskiego domu Habsburgów, a arcyksiążę na pomyślność hiszpańskiej królowej-regentki; toasta z zapałem przyjęto; w bankiecie brało udział 140 osób. Przed pałacem zgromadziło się 10.000 ludzi.

Sofia, 25 listopada. Exarcha bułgarski polecił metropolicie Klementowi usunąć się od sprawowania obowiązków w dyecezyi sofijskiej, a poruczył je monsignorowi Cyrillus'owi. Wiadomość ta wywarła powszechnie dobre wrażenie, a Klement uwiadomił ministra sprawiedliwości, że natychmiast po zdaniu archiwum Cyrillusowi Sofię opuści.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740 2 mm	737,4 mm	735,2 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	+5°,0	+1°,8	+7°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	98%	86%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	6

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 listopada 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	25
Austryacka renta złota	111	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	276	40
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Skuteczne okłady. Rany otwarte wszelkiego rodzaju, zapalne nadbrzmienia i wrzody leczą się szybko **Molla wódką francuską**. Flaszka 80 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

NADESŁANE.

The Flora nazywa się i jest dotąd najtańsza i najpraktyczniejsza maszyna do szycia — kosztuje wraz z przyborami złr. 6 — u M. Rundbakin. Wien, II, Taborstrasse 28.

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika ogłoszone **oznajmienie szczęścia** przez Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez szybkie i dyskretne wypłacanie kwot wygranych tu lub w okolicy — tak dobre imię, iż każdego uwagę zwracamy na jego dzisiejszy inserat.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 25/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 75	111 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 30	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 '0	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 70	94 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 25
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 24/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	28.	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10· 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96	97 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 25	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104 40	105 40
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 7	94 75
6% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 24/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 10

Wiedeń, dnia 24/11.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 20	81 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 85	112 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	137 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 90	135 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 75	171 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 40	99 55
5% „ papierowa . . . „ „ 100	86 10	86 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 5'	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 80	124 10
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 80	124 10
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 60	105 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 5	16 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	96 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 65	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	98 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 30	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 50	81 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	143 40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 20
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 95	9 15
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 10
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	49 75	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 50	116 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	51 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 75	18 —
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 20
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 20	19 80
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	111 —	111 25
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	90 75	91 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 20	278 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 —	285 50
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	221 50	222 —
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	887 —	888 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	210 —	210 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	179 50	180 —
136·—	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2573 —	2578 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	207 —	207 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 —	219 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	142 —	142 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	186 —	186 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	175 —	176 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	221 90	221 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	85 —	85 40
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	343 —	344 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 94	9 9
20-to Markówki . . . . . „ „	12 32	12 3
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 2
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 54	12 5
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 05	49 1
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	111 —	111 2

Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku podziękować Panom Lekarzom, a szczególniej zacnemu Drowi **Ludwikowi Kozubskiemu**, gdyż przez miesiąc cały otaczał On troskliwą opieką męża mego ś. p. Leona Pyszyńskiego, czuwając po całych dniach i nocach przy jego łożu boleści, chociaż sam jest ojcem i wówczas sam niedomagał, jednak oddał się cały ratowaniu zdrowia, które niewola sybirska stargała. A gdy los srogi dotknął mnie bolesną stratą i cierpieniem złamana straciłam głowę, widząc me położenie tak p. Doktor jak i zacni koledzy ś. p. Leona, zwłaszcza Naczelnik p. **Winkler**, zajęli się pogrzebem. Równie Im jak i Wieleb. Duchowieństwu, Szan. Delegacyom ze Lwowa i z Krakowa, Straży, jej muzyce i pp. Konduktorom za świetną asystę i wieniec, wreszcie Szanownej Publiczności, która swym licznym udziałem w pogrzebie dała wyraz swemu uczuciu dla Sybiraka, składam z pozostałemi sierotami najszczersze podziękowanie.

Nowy Sącz, 20 listopada 1887.

2062 1 *Felicyna Pyszyńska.*

Uwiadomienie.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień oznajmiam niniejszem Szan. P. T. Publiczności, że inserat, umieszczony w „Nowej Reformie" Nr. 269 względem **wydzierżawienia Restauracyi w centrum miasta**, nie odemnie pochodzi, i że ja Restauracyę moją tak jak dotąd, t. j. na sposób w restauracyach pierwszorzędnych hoteli praktykowany, i nadal prowadzić będę.

Wielce Szan. P. T. Publiczności za łaskawe względy, jakich dotychczas doznaję, z głębi serca dziękuję i polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Sprzedaję **Bulion** własnego wyrobu po **3 złr. 80 cent. za kilo.**

Abonament miesięczny z 3 potraw 12 złr.
Abonament miesięczny z 2 potraw 9 złr.

Przyjmuję wszelkie obstalunki w zakres gastronomiczny wchodzące

z poważaniem
Karol Zakrzewski,
2060 1 restaurator.

Kamienica w Krakowie na Kazimierzu

do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **Dr Michał Koy, adwokat w Krakowie, ulica św. Jana, Nr. 1.** 2061 1 5

Mieszkania

składające się z czterech i pięciu pokoi na I i II piętrze, z wszelkiemi wygodami, **do wynajęcia od 1 stycznia.**

Ulica Łobzowska, Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców.

Na żądanie stajnia i wozownia. 2005 4 13

Dla Smakoszów i Znawców

polecam moje specyalności:

Herbatę według gatunku za kilo od . . . . złr. 3·50 do 12·—
Herbatę okruchy z najprzed. gatunków mięszane . . . . złr. 4·—
Herbatę okruchy z dobrych złr. 3·—
Rum Jamaica najprzed. litr . złr. 2·40
Cognac francuski za litr od złr. 4 do 12·
Wino Malaga za butelkę . . złr. 1·60

C. Sikor w Opawie
2056 1 12 (Szląsk austryacki).

Hotel Narodowy

w Krakowie

jest za kaucyą **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela. 2058 1 3

L. 612.

Ogłoszenie.

Obowiązujące dotychczas termina wypowiedzenia wkładek oszczędności, złożonych w **Towarzystwie zaliczkowem dla powiatu mościskiego w Mościskach,** zostały zmienione wskutek uchwały Rady zawiadowczej z dnia 21 listopada 1887 r. w sposób następujący:

Od 1 stycznia 1888 r. począwszy Towarzystwo wypłaca wkładki do 50 złr. bez wypowiedzenia, przy wkładkach wyższych zastrzega sobie jednak prawo żądania uprzedniego wypowiedzenia, a mianowicie:

do kwoty		dni
100 złr.	żąda wypowiedz. naprzód	8
250 złr.	„ „ „	30
500 złr.	„ „ „	45
1000 złr.	„ „ „	90
2000 złr.	„ „ „	150

wkładki oszczędności na 6% rocznie wypłaca Towarzystwo za 180-dniowem wypowiedzeniem.

W Mościskach, 23 listopada 1887 r.

Dyrekcya
Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu mościskiego w Mościskach.
Masiuk. *T. Brzuchowski.*
Witek.

Fabryczny skład
Bielizny
trykotowej według systemu
prof. Jaegera
w handlu Porębski i Zimler
Kraków, Rynek główny, 8.

Kupujący otrzymają dokładne wyjaśnienie, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia się i celem utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, które jako zwykłe koszule się używają. Bielizna Jaegerowska przy obecnej i zimowej temperaturze osobom słabowitym, skłonnym do przeziębienia, oraz cierpiącym na reumatyzm jest niezbędną i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej zalecaną. 1887 5 6

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„wodą Raspail"**, znanej i wypróbowanej od lat wielu z apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

Lodownia bardzo obszerna

Sklep frontowy
6, 4 i 2 pokoje na III piętrze
nowo wyrestaurowane
do wynajęcia każdego czasu przy ul. Mikołajskiej, 4. 2025 5 5

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1944 36 0 *Warszawa Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Interes wywozowy węgla

MAX SILBERMANN
w Mysłowicach (Szląsk pruski)
poleca najlepsze
pruskie węgle kamienne
po cenach umiarkowanych.

Na żądanie oblicza się cena w walucie austryackiej i należytość może być tą monetą nadesłana. 1942 8 8

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa**, jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1213 35 40

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1726 47 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE H. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mühlner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 500 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 1839 6 0

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 1520 25 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39. **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anaterynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1952 4 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: **w KRAKOWIE:** pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem", P. Krakiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; **w Podgórzu** Skakalski apt.; **we LWOWIE:** pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., A. Schaffer apt., C. Kryżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Śkleński apt.; **w Wieliczce** B. Miczyński apt., **w Krzeszowicach** E. Rybacki apt.; **w Niepołomicach** J. Tichy apt.; **w Dobczycach** J. Biliński apt.; **w Skawinie** K. Mayer apt.; **w Myślenicach** Wł. Gumiński apt.; **w Wadowicach** S. Kurowski apt.; **w Bochni** Gatty apt.; **w Tarnowie** H. Wierzycki i Pisn, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherff kup.; **w Sanoku** J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; **w Białej** Keler i J. Kolassa apt.; **w Suchej** K. Czernicki apt.; **w Kentach** K. Sokalski apt.; **w Zatorze** Wnuński apt.; **w Nowym Sączu** Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; **w Żywcu** K. Lazarski apt. i R. Jakubowski apt.; **w Grybowie** K. Tulszycki apt.; **w Dębicy** H. Zauderer apt.; **w Pilźnie** Z. Czajka apt.; **w Błażowie** A. Brześ apt.; **w Jaśle** A. Pelch apt.; **w Krośnie** W. Pik apt.; **w Leżajsku** E. Denker apt.; **w Żołyni** W. Podgórski apt.; **w Dukli** S. Fieber apt.; **w Jarosławiu** S. Rohm apt.; **w Brzesku** Janoszek aptek.; **w Rzeszowie** J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt.; **w Kalinowski** apt.; **w Bużku** M. Zahradnik apt.; **w Wiśniczu** M. Markiewicz apt.; **w Nowym Targu** K. Laur i Kwieciński apt.; **w Ropczycach** M. Zymirski apt.; **w Chrzanowie** K. Sperysz apt.; **w Gorlicach** p. Ragawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

DOM KOMISOWY D. MANDEL

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy, 29,

(zarejestrowany w c. k. Sądzie handlowym pod l. 863/86)

dostarcza dla Panów fabrykantów i większych odbiorców

węgle kamienne w kawałkach, orzechowe, groszkowe i drobne,
Koks we wszystkich gatunkach,
Fetterbs-węgla dla wyrobów kowalskich,
Oppelnskiego Portland Cementu (prawdziwego),
Kwasu siarkowego 66° } w cysternach lub innem pożądanem
Kwasu siarkowego 97° (Monohydrat) } opakowaniu,
i **Kwasu solnego.**

do wszystkich stacyj kolejowych w Galicyi i na Bukowinie.

Ceny fabryczne.

Zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 2034 3 5

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo. Pierwsze ciągnienie **15 grudnia.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której

8 milionów 902.000 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		300.000 marek.	76 wygranych	po 10.000 marek.
1 wygrana		200.000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po	100.000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana		80.000 „	256 wygranych	po 2000 „
1 wygrana		70.000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po	60.000 „	739 wygranych	po 500 „
1 wygrana		55.000 „	149 wygranych po 300, 200, 150 m.	
1 wygrana		50.000 „	28.800 wygranych po 145 mrk., 7990	
1 wygrana		40.000 „	wygranych po 124, 100, 94 m., 7850	
1 wygrana		30.000 „	wygranych po 67, 40, 20 marek,	
5 wygranych	po	15.000 „	razem 46.500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m., w 7ej na 200.000 m, a **z premią** wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

15 grudnia b. r.

kosztuje **los oryginalny tylko 6 marek, albo 3 złr. 60 cent. w. a.**
połowa losu oryginalnego tylko 3 marki, albo 1 złr. 80 cent. w. a.
ćwiartka losu oryginalnego tylko 1½ marki, albo 90 cent. w. a.

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt., nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

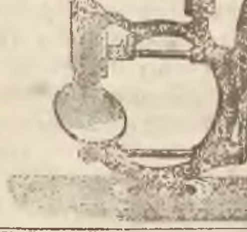
Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **15 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1848 2 6



6 złr. **Nowość!**
Podziwienia godna!
6 złr. The Flora 6 złr.

najtańsza, najpraktyczniejsza i dobrze idąca angielska **maszyna do szycia**

szyje wszystkie materye od najcieńszego chifonu do najgrubszego sukna. Zapewnienie najdokładniejszego działania.

Cena z przyborami: **6 igieł, koneweczka, śruby, obcążki 6 złr.,** wraz z sposobem użycia. Przesyłka za zaliczką lub nadsyłką kwoty do **M. Rundbakin, Wien,** II., Taborstrasse, 28. 1986 3 10

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 38 0

Po cenie zniżonej!

Księgarnia
H. ALTENBERGA
we Lwowie
poleca 2012 2 3

Wszystkie dzieła polskie **Kochanowskiego** w 2 tomach, Wybór dzieł **Krasickiego** w 3 tomach, Pisma wierszem i prozą **Węgierskiego** w 1 tomie, Pisma **Trembeckiego** w 2 tomach. Razem 8 tomów na pięknym welinowym papierze **zamiast** 8 złr., **tylko złr. 50 centów,** w pięknej, gustownej trwałej oprawie zamiast 12 złr. **tylko 6 złr.** Pojedyncze tomy (oprócz Trembeckiego) zamiast 1 złr **tylko po 50 ct.,** oprawne zamiast po 1 złr. 50 ct. **tylko po 1 złr.**

Do nabycia także we wszystkich księgarniach.

L. & K. Schweizerówny

we Lwowie, ul. Fredry, 2,

poszukują osoby, posiadającej dokładną znajomość 2057 2 3

krawiectwa damskiego

do dozoru w pracowni.

SYRUP

z podfosforanu wapna
(Syrop d'hypophosphite de Chaux)
aptekarza Henryka Blumenfelda
we Lwowie. 1823 3 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odplwaniu, ustawa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż przyjmuję

do naprawy
KALOSZE GUMOWE

Wszelkie reperacye wykonuję podług najnowszej metody, zalewając gumą miejsce podarte w ten sposób,

iż nie można poznać naprawy.

Przyjmuję także

kalosze do polakierowania
po bardzo tanich cenach.

Wezwany kartką korespondencyjną stawiam się na oznaczone miejsce i godzinę.

O łaskawe względy upraszam z szacunkiem

Abraham Stark
2017 2 4 **przy ulicy Kupa, L. 20.**

MEBLE

lustra, lampy i dubeltówka z torbą myśliwską **do sprzedania** od godz. 2 popołudniu. **Ul. Czarnowiejska, 55,** (za fabryką cygar). 2040 2 3

Subjekt handlowy

świeżo wypisany, obeznany z buchalteryą; poszukuje **posady zaraz** lub **od 1 grudnia 1887 roku.**

Łaskawe oferty pod literami **P. S. P. Nr. 441** poste restante **Bochnia.** 2042 2 3

Woda
i
Pudry
do
Zębów

Docteur Pierre
Fakulteru medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

1541 12 9

DZICZYZNĘ

świeżą, w całości lub częściach
dostać można o każdym czasie
po cenach umiarkowanych
w koncesyonow. handlu dziczyzny
pod firmą
L. KNORECK
w Krakowie, ul. Starowiślna, L. 15.

Tenże handel zakupuje także każdą ilość zwierzyny, wprost z polowań odbierając takową, w danym razie na miejscu i płacąc gotówką.

Na żądanie udziela się bezzwłocznie bliższych objaśnień. 2018 5 6

Zarobek popłatny!

Poszukujemy rzetelnych osób do sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych dając **wysoką prowizyę ewentualnie stałą pensyę**

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft 1836 12 12
Adler & Co., Buda-Pest.

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. 50 cnt., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1791 12 24

Do wydzierżawienia
Restauracya w Krakowie

licznie uczęszczana (na obiedzie przeszło 200 stołowników), w centrum miasta położona, z obszernym lokalem i kompletnem urządzeniem, zaraz lub od Nowego Roku.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 2047 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.